

W czasie marcowych obrad w Bundestagu jedynym momentem, łączącym opozycję z frakcją rządową, był jednomyślnie negatywny stosunek do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W opinii państw obozu socjalistycznego fakt ten w zasadniczy sposób utrudnia realizację postulatu zjednoczenia Niemiec. Zdaniem opozycji, zjednoczenie to utrudnia również uchwała z 25 marca o uzbrojeniu wojsk zachodnioniemieckich w broń nowoczesną.

W sumie ani wyniki debaty marcowej, która toczyła się w atmosferze rewanzu, ani wydarzenia związane z pobytem wicepremiera ZSRR Mikojana w Bonn nie przyczyniły się do wyjaśnienia kontrowersji istniejących w łonie parlamentu zachodnioniemieckiego. Postulat więc większej elastyczności w polityce zagranicznej NRF nie został spełniony.

Pierwsza po wojnie wizyta oficjalna ministra von Brentano w Portugalii i Hiszpanii (31 III — 10 IV br.) miała zabezpieczyć interesy gospodarcze Niemiec zachodnich w tych krajach, ale miała też przyczynić się do „europeizacji” Półwyspu Pirenejskiego, uważanego za przyczółek strategiczny państw NATO.

Wyrazem oporu przeciw polityce prowadzonej w cieniu zbrojeń są organizowane w NRF manifestacje „przeciw śmierci atomowej” i lokalne plebiscyty, którym przeciwstawiają się władze rządowe przedstawiając je jako niezgodne z konstytucją.

Potrzebę zmiany kierunku polityki zagranicznej zaakcentowały również państwa obozu socjalistycznego, przede wszystkim Polska (w *démarche* do państw NATO) i Czechosłowacja, dawniej bezpośredni sąsiedzi III Rzeszy, w memorandum z 1 IV br. W wystąpieniach tych, popartych uchwałami konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i NRD w dniu 9—11 IV w Pradze, wskazano na ewentualne reperkusje, jakie wywołać by musiało zrealizowanie budzących niepokój uchwał Bundestagu z 25 marca 1958 roku.

A. W. Walczak

#### PROF. CARLO SCHMID W POLSCE

Na zaproszenie prof. dra Stanisława Turskiego, rektora Uniwersytetu Warszawskiego, bawił w Polsce w dniach od 10 do 15 marca i wygłosił odczyty w Warszawie i Krakowie prof. dr Carlo Schmid, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych uniwersytetu J. W. Goethego we Frankfurcie nad Menem.

Prof. Carlo Schmid urodził się 3 XII 1896 r. w Perpignan (Francja południowa). Ojciec jego był profesorem uniwersytetu w Tybindze, matka była Francuzką, stąd Prof. Carlo Schmid mówi równie płynnie po francusku jak po niemiecku. Studia uniwersyteckie (prawo) kończył na początku lat dwudziestych w Tybindze, uzyskując doktorat prawa. Od r. 1924 jest prokuratorem, w następnym roku zostaje sędzią. Jednocześnie pracuje naukowo. Specjalizuje się w prawie międzynarodowym i w r. 1929 otrzymuje docenturę. W czasie wojny służy w administracji wojskowej we Francji. Po wojnie już jako profesor zwyczajny obejmuje katedrę prawa międzynarodowego i międzynarodowego prawa cywilnego na uniwersytecie w Tybindze. W r. 1953 przenosi się do Frankfurtu nad Menem, gdzie otrzymuje katedrę i kierownictwo Instytutu Nauk Politycznych uniwersytetu J. W. Goethego.

Prof. Carlo Schmid jest wydawcą lub współwydawcą następujących czasopism: „Archiv für öffentliches Recht”, „Die öffentliche Verwaltung” i „Aussenpolitik”. Oprócz wielu rozpraw i artykułów naukowych prof. Carlo Schmid jest autorem „Die Forderung des Tages” (1946); „Römisches Tagebuch”. Poza tym przetłumaczył tom poezji Baudelaire’a „Fleurs du mal”. Prof. Carlo Schmid jest członkiem Penclubu i Towarzystwa Maxa Plancka oraz dyrektorem Instytutu Niemiecko-Francuskiego w Ludwigzburgu. Niezależnie od działalności naukowej i społecznej prof. Carlo Schmid bierze czynny udział w życiu politycznym NRF.



Po kapitulacji stanął na czele wydziału krajowego szkolnictwa, sztuki i kultury w Wirtembergii, następnie był przewodniczącym sekretariatu krajowego (*Präsident des Staatssekretariats*) w okupowanej przez Francuzów Wirtembergii i Hohenzollern. W tym czasie został również wybrany przewodniczącym SPD w Wirtembergii-Hohenzollern i wszedł do kierownictwa SPD. W 1946 r. francuskie władze okupacyjne mianowały go radcą krajowym (*Staatsrat*) i namiestnikiem (*Staatschef*) Wirtembergii-Hohenzollern. W 1947 r. był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Bocka i zastępcą prezydenta kraju. Przez krótki okres wykonywał w 1948 r. funkcje prezydenta kraju. W sierpniu 1948 r. został wybrany do Rady Parlamentarnej i objął w niej stanowisko wiceprzewodniczącego oraz kierownictwo frakcji SPD. Od 1949 r. do chwili obecnej jest wiceprzewodniczącym Bundestagu, wiceprzewodniczącym frakcji parlamentarnej SPD i wiceprzewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Poza tym jest przedstawicielem SPD w delegacji NRF do Zgromadzenia Doradczego Rady Europejskiej. Prof. Carlo Schmid był również członkiem delegacji, która pod przewodnictwem kanclerza Adenauera prowadziła rokowania z ZSRR w sierpniu 1955 r. w Moskwie.

W Warszawie prof. Carlo Schmid mówił o Machiavellim, przy czym we wstępie do swego wykładu powiedział (podajemy w tłumaczeniu za „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dnia 12 III 1958 r.):

„Dla Niemca nie sposób zaczynać wykładu z katedry tego uniwersytetu nie powiedziawszy przedtem, jakich uczuć doznaje — wie przecież, że mówi w kraju, któremu ludzie jego narodu wyrządzili nie kończące się cierpienia w niezliczonych zbrodniach. Jeżeli nie można i w tym wypadku mówić o zbiorowej odpowiedzialności w pojęciu prawa karnego, to jednak każdy uczciwy Niemiec wie, że wszystkie dokonane na Polakach zbrodnie obciążają także jego sumienie — obciążają sumienia nawet tych, którzy więcej niż dziesięć lat swego życia spędzili w walce z panowaniem barbarzyństwa. Wie on także, że to co się stało w waszym kraju, nie może być niczym wynagrodzone. Takie zbrodnie nie mogą zostać zapomniane — nie mogą zostać zapomniane przede wszystkim przez tych, w których imieniu zostały popełnione. Może zostaną darowane, lecz o to nie można nawet prosić! Przebaczenie jest dobrowolnym podarkiem tych, którzy cierpieli. Może spróbujemy jednak po tych okropnościach wspólnie pracować nad odbudową świata, który byłby tak mocny w dobrym, iż nasze dzieci nie mogłyby w ogóle pojąć, że miało miejsce to, cośmy w rzeczywistości przeżyli. Okoliczność, że wasz słynny uniwersytet, przewodnik tak wielu walk o wolność i godność człowieka, zaprosił mnie do wygłoszenia tego wykładu, oceniam jako wspaniałomyślny krok na tej drodze, jako oznakę człowieczeństwa, która jest dalszym ogniwem wśród zaszczytów tworzących sławę tego uniwersytetu”.

Te pełne powagi i dobrej woli słowa zostały ostro zaatakowane przez rewizjonistów zachodnioniemieckich. W atakach tych „wyróżnił” się kolega partyjny prof. Carlo Schmid a poseł do Bundestagu Wenzel Jaksch. Ogłosił on w dwutygodniku „Brücke zur Heimat”, wydawanym przez centralną instytucję propagandową rewizjonizmu zachodnioniemieckiego „Göttinger Arbeitskreis” artykuł przedrukowany następnie przez codzienną prasę rewizjonistyczną (pt. „Kritik an deutscher Selbstkritik” Volksbote z 12 IV 1958).

Panu Jakschowi nie podobał się szczególnie fragment wypowiedzi prof. Carlo Schmid a: „...każdy uczciwy Niemiec wie, że wszystkie popełnione na Polakach zbrodnie obciążają także jego sumienie”. Odpowiada więc: „Nie, barbarzyństwo nie musiało być dopiero importowane do Polski z Niemiec”. Wypowiedź taka, w której właściwie zamyka się cała postawa ideowo-moralna „narodu panów”, nie wymaga chyba żadnych komentarzy.

Autorem innego ataku jest sam pan minister Oberländer, który wyraził twierdzenie, iż „gorączkowa żądza rokowań, jaką wykazuje SPD, jest zbrodnią nie tylko



w stosunku do Niemiec, ale w stosunku do całej Europy". W nawiązaniu do powyższego twierdzenia ministra Oberländera „Frankfurter Rundschau” z 19 marca 1958 r. pisze: „W związku z takim określeniem pana ministra zarzucającym innym zbrodnie..., niech nam wolno będzie przypomnieć następujące fakty z historii. W narodowosocjalistycznym piśmie „Neues Bauerntum” z kwietnia 1940 r. niejaki profesor Oberländer prowadził z całą ostrością. «Jest rzeczą niemożliwą — pisał on — aby wschodnich prowadzić z całą ostrością. «Jest rzeczą niemożliwą — pisał on — aby na terenie, który leży w zasięgu rozwojowym naszego narodu, obca krew dostąpiła zaszczytu używania ziemi niemieckiej... Zniemczenie terenów wschodnich musi być w każdym razie zniemczeniem zupełnym... Wyraźny podział pomiędzy Niemcami a Polakami jest po wydarzeniach ostatnich lat absolutną koniecznością, o ile zagwarantowane ma być zachowanie czystości rasy».

Po roku 1945 pan Oberländer twierdził wprawdzie, iż artykuł ten został przerehabilitowany, a jego treść zmieniona przez redakcję, ale dowodów na to nie dostarczył.

A czyż rozgłoszona bawarska również „przerobiła” jego odczyt z listopada 1953 r., kiedy żądał skolonizowania Wschodu i rozwiązania problemu Sudetów w sensie układu monachijskiego (wymuszonego przez Hitlera)? Że polityk o takich przekonaniach zarówno w okresie przeszłym, jak i obecnie — pisze „Frankfurter Rundschau” — nie może jechać do Polski i nawiązywać kontaktów z narodem polskim, jest najzupełniej jasne. To jednak, iż odważył się swojemu przeciwnikowi politycznemu zarzucać „zbrodnie”, może się okazać jedynie w najwyższym stopniu „niebezpiecznym bumerangiem”.

Przy okazji wizyty prof. Carlo Schmid'a przekonaliśmy się jeszcze raz, że najzawziętszymi wrogami jakiegokolwiek odprężenia międzynarodowego są rewizjoniści zachodnioniemieccy spod znaku „Göttinger Arbeitskreis”. (k)

\*

## NIEMCY ZACHODNIE W OBLICZU NIEPEWNOŚCI GOSPODARCZEJ

Spadek aktywności w koniunkturze światowej, a szczególnie recesja gospodarcza w USA, stawia perspektywy gospodarcze Niemiec zachodnich pod znakiem niepewności. NRF należy do krajów, których gospodarka wewnętrzna jest silnie związana z gospodarką światową, a tym samym czuła na jej wahania koniunkturalne. Rozmiar i trwałość recesji na rynkach światowych będzie więc głównym czynnikiem wpływającym na jej dalszy rozwój gospodarczy. Wprawdzie eksport zachodnioniemiecki wzrastał w 1957 r. w dalszym ciągu, co było wynikiem realizowania zleceń otrzymanych w ubiegłym okresie, stopa jednak przyrostu wykazała duży spadek. Gdy w pierwszym kwartale 1957 r. przyrost eksportu wynosił jeszcze 25% w stosunku do pierwszego kwartału 1956 r., to w czwartym kwartale wynosił tylko 12%, a w styczniu 1958 zaledwie 7% w stosunku do tego samego okresu r. ub. W poszczególnych gałęziach gospodarczych, np. w przemyśle maszynowym, nowe zlecenia zagraniczne są wiele niższe niż obecne rozmiary eksportu. W miarę więc wyczerpywania się zleceń z okresu lepszej koniunktury wielkość handlu zagranicznego będzie spadała.

Stopień zależności gospodarki zachodnioniemieckiej od rynków zagranicznych, a tym samym i od koniunktury na nich panującej, wykazuje kilka cyfr statystycznych. Z ogólnego obrotu przemysłu NRF w 1957 r. w wysokości około 200 mld DM, na obroty eksportowe przypadało ponad 30 mld DM. Jest to ponad 15%, w porównaniu do 11,6% w 1952 r. Koncentracja produkcji eksportowej nie jest jednak rozłożona równomiernie na wszystkie (ponad 40) gałęzie przemysłu. Na dziesięć z nich przypada 4/5 całego eksportu.